

BENEDYKT XVI

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO Z OKAZJI PIĘCDZIESIĄTEGO ŚWIATOWEGO DNIA MODLITWY O POWOŁANIA 21 KWIECZNIA 2013 – IV NIEDZIELA WIELKANOCNA

Temat: *Powołania znakiem nadziei opartej na wierze*

Drodzy Bracia i Siostry!

W związku z Pięćdziesiątym Światowym Dniem Modlitwy o Powołania, który będzie obchodzony 21 kwietnia 2013 roku, w czwartą Niedzielę Wielkanocną, pragnę zaprosić Was do refleksji na temat: „*Powołania znakiem nadziei opartej na wierze*”. Temat ten dobrze wpisuje się w kontekst Roku Wiary i w pięćdziesiątą rocznicę rozpoczęcia Ekumenicznego Soboru Watykańskiego II. Sługa Boży, Paweł VI, w czasie Soboru ustanowił ten Dzień wspólnej inwokacji do Boga Ojca, aby nadal posyłał robotników do swego Kościoła (por. Mt 9, 38). „Sprawa wystarczającej liczby kapłanów – podkreślał wówczas Papież – dotyka z bliska wszystkich wierzących: nie tylko dlatego, że od powołań zależy religijna przyszłość społeczeństwa chrześcijańskiego, lecz także dlatego, że sprawa ta jest precyzyjnym znakiem żywotności wiary i miłości poszczególnych wspólnot parafialnych i diecezjalnych, jak również świadectwem zdrowia moralnego rodzin chrześcijańskich. Tam, gdzie rozkwitają liczne powołania kapłańskie i konsekrowane, tam żyje się wielkodusznie Ewangelią” (Paweł VI, *Przesłanie radiowe*, 11 kwietnia 1964 r.).

Od pięćdziesięciu już lat, różne wspólnoty kościelne, rozsiane po całym świecie, łączą się duchowo każdego roku, w czwartą Niedzielę Wielkanocną, aby prosić Boga o dar świętych powołań i poddawać wspólnej refleksji potrzebę odpowiedzi na Boże wezwanie. To doniosłe doroczne wydarzenie przyczyniło się do większego zaangażowania wszystkich na rzecz postawienia w centrum duchowości, a także w centrum działań duszpasterskich i modlitwy wiernych, ważnej sprawy powołań kapłańskich i do życia konsekrowanego.

Nadzieja to oczekiwanie czegoś pozytywnego w odniesieniu do przyszłości, co jednocześnie powinno wspierać naszą teraźniejszość, dotkniętą nierzadko brakiem satysfakcji i sukcesów. Na czym opiera się nasza nadzieja? Patrząc na historię narodu wybranego, opowiedzianą w Starym Testamencie, widzimy pojawianie się nawet w najtrudniejszych chwilach – jak na przykład w czasie niewoli – stałego elementu, przywoływanego zwłaszcza przez proroków: pamięci o obietnicach, jakie Bóg uczynił Patriarchom. Ta pamięć wymaga naśladowania wzorcowej postawy Abrama, który – jak przypomina Apostoł Paweł – „wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co było powiedziane: takie będzie twoje potomstwo” (Rz 4, 18).

Pocieszająca i oświecająca prawda, która wypływa z całej historii zbawienia to prawda o wierności Boga wobec przymierza, które zawarł z ludźmi i które odnawiał za każdym razem, gdy człowiek je łamał przez niewierność i grzech, począwszy od czasu potopu (por. Rdz 8, 21-22) aż do wyjścia z Egiptu i drogi przez pustynię (por. Pwt 9, 7). Ta wierność Boga, została przypieczętowana w nowym i wiecznym przymierzu z człowiekiem przez krew Syna Bożego, zabitego i zmartwychwstałego dla naszego zbawienia.

We wszystkich sytuacjach, zwłaszcza w tych trudnych, ta właśnie wierność Pana, stanowi prawdziwą siłę napędową historii zbawienia, porusza serca mężczyzn i kobiet, umacniając ich nadzieję na osiągnięcie któregoś dnia „Ziemi obiecanej”. W wierności tej znajdujemy niezawodny fundament każdej nadziei. Bóg nigdy nas nie opuszcza i jest wierny danemu słowu. Z tego powodu – w

sytuacjach pomyślnych i trudnych – możemy zachować mocną nadzieję i modlić się z psalmistą: „Spocznij jedynie w Bogu, duszo moja, bo od Niego pochodzi moja nadzieja” (Ps 62, 6). Mieć nadzieję to znaczy ufać Bogu wiernemu, który dochowuje obietnic przymierza. Wiara i nadzieja są zatem ściśle połączone. «„Nadzieja” rzeczywiście stanowi centralne słowo wiary biblijnej – do tego stopnia, że w niektórych tekstach słowa «wiara» i «nadzieja» wydają się być używane zamiennie i tak *List do Hebrajczyków* z «wiarą pełną» ściśle łączy «niewzruszone wyznanie nadziei» (por. 10, 22. 23). Również gdy *Pierwszy List św. Piotra* wzywa chrześcijan, by byli zawsze gotowi do dawania odpowiedzi na temat *logosu* – sensu i racji ich nadziei (por. 3, 15), «nadzieja» odpowiada „wierze”». (Encyklika *Spe salvi*, 2).

Drodzy Bracia i Siostry, na czym polega wierność Boga, której mamy zawierzyć z niewzruszoną nadzieją? Na Bożej miłości. Bóg, który jest Ojcem – za sprawą Ducha Świętego - wlewa w nasze wnętrza swoją miłość (por. Rz 5, 5). To właśnie ta miłość, która objawiła się w pełni w Jezusie Chrystusie, jest wyzwaniem dla naszego istnienia, domaga się odpowiedzi na temat tego, co chcemy uczynić z naszym życiem i co jesteśmy w stanie ofiarować, aby to życie zrealizować w pełni. Miłość Boga przemierza czasem drogi trudne do przewidzenia, lecz zawsze dociera do tych, którzy pozwalają się znaleźć. Nadzieja karmi się zatem tą pewnością: “A myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4,16). Ta miłość wymagająca, głęboka, która przekracza to, co powierzchowne, daje nam odwagę, przynosi nadzieję na teraźniejsze życie i na przyszłość, pozwala nam mieć zaufanie do nas samych, do historii i do bliźnich. W sposób szczególny pragnę zwrócić się do Was, młodzi, i powtórzyć Wam: „Czym byłoby Wasze życie bez tej miłości? Bóg troszczy się o człowieka od stworzenia aż do końca czasów, kiedy wypełni swój projekt zbawienia. W Zmartwychwstałym Panu mamy pewność naszej nadziei” (*Przemówienie do młodzieży diecezji San Marino-Montefeltro*, 19 czerwca 2011 r.).

Jak to miało miejsce w czasie Jego ziemskiego życia, podobnie i dziś Jezus

Zmartwychwstały przechodzi drogami naszego życia i widzi nas, zanurzonych w nasze działania, z naszymi pragnieniami i potrzebami. To właśnie w tej codzienności nadal kieruje do nas swoje słowo. Wzywa nas do realizacji naszego życia z Nim, bo tylko On jest zdolny do zaspokojenia naszego głodu nadziei. On, żyjący we wspólnocie uczniów, którzy stanowią Kościół, również dziś wzywa, byśmy poszli za Nim. Ten Jego apel może do nas dotrzeć w każdej chwili. Także dziś Jezus powtarza: „Przyjdź! Chodź za Mną!” (Mk 10, 21). Aby przyjąć to zaproszenie, trzeba zrezygnować z decydowania własną mocą o swojej drodze. Pójść za Jezusem oznacza zanurzyć swoją wolę w Jego woli, dać Mu naprawdę pierwszeństwo, postawić Go na pierwszym miejscu przed wszystkim, co składa się na nasze życie: przed rodziną, pracą, osobistymi zainteresowaniami, przed samym sobą. Pójść za Nim to złożyć własne życie w Nim, trwać w zażyłej intymności z Nim, wejść poprzez Niego w komunie z Ojcem w Duchu Świętym, a w konsekwencji – w komunie z braćmi i siostrami. Wspólnota życia z Jezusem to uprzywilejowane „miejsce”, w którym doświadczamy nadziei i w którym życie staje się wolne oraz pełne!

Powołania kapłańskie i zakonne rodzą się z doświadczenia osobistego spotkania z Chrystusem, ze szczerego i ufego dialogu z Nim, aby pełnić Jego wolę. Konieczne jest zatem wzrastanie w doświadczeniu wiary, rozumianej jako głęboka relacja z Jezusem, jako wewnętrzne wsłuchiwanie się w Jego głos, który w nas rozbrzmiewa. Ten proces, czyniący człowieka zdolnym do przyjęcia Bożego powołania, może dokonać się wewnątrz wspólnot chrześcijańskich, które żyją intensywnym klimatem wiary, dają wyraźne świadectwo przyłgnięcia do Ewangelii, ukazują misyjne zaangażowanie prowadzące do całkowitego daru z siebie dla Królestwa Bożego, umacniają się przystępowaniem do Sakramentów, zwłaszcza Eucharystii, i intensywną modlitwą. Ta ostatnia „powinna być z jednej strony bardzo osobista, jako konfrontacja mojego ja z Bogiem, z Bogiem żywym. Z drugiej strony, powinna być ciągle na nowo kierowana i oświecana przez wielkie modlitwy Kościoła i świętych, przez modlitwę liturgiczną, w której Pan

nieustannie uczy nas modlić się we właściwy sposób” (Encyklika *Spe salvi*, 34).

Modlitwa nieustanna i głęboka powoduje wzrost wiary wspólnoty chrześcijańskiej, nieustannie odnawia pewność, że Bóg nigdy nie opuszcza swego ludu i że go wspiera, wzbudzając powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego, aby były znakiem nadziei dla świata. Kapłani oraz osoby zakonne są powołani istotnie do bezwarunkowego ofiarowania siebie Ludowi Bożemu, w służbie miłości do Ewangelii i Kościoła. W ten sposób służą owej trwałej nadziei, którą może przynieść jedynie otwarcie na Boży horyzont. Za pomocą świadectwa wiary i zapалу apostoelskiego kapłani i osoby konsekrowane mogą przekazywać - szczególnie nowym pokoleniom – żywe pragnienie, aby hojnie i bez ociągania się odpowiedzieć Chrystusowi, który powołuje, by pójść za Nim w szczególny sposób.

Gdy uczeń Jezusa przyjmuje Boże powołanie do poświęcenia się posłudze kapłańskiej czy życiu konsekrowanemu, pojawia się jeden z najbardziej dojrzałych owoców wspólnoty chrześcijańskiej, który pomaga patrzeć ze szczególną ufnością i nadzieją na przyszłość Kościoła i na jego zaangażowanie w dzieło ewangelizacji. Ewangelizacja wymaga bowiem ciągle nowych robotników, aby głosić Dobrą Nowinę, celebrować Eucharystię, sprawować Sakrament Pojednania. Niech nie zabraknie żarliwych kapłanów, którzy potrafią być przy młodych jako „towarzysze drogi”, aby pomagać im w rozpoznawaniu – w czasie trudnej i tajemniczej pielgrzymce życia – Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14, 6). Trzeba proponować młodym – z ewangeliczną odwagą – piękno służby Bogu, wspólnocie chrześcijańskiej i bliźnim. Potrzeba kapłanów, którzy ukażą owocność entuzjastycznego zaangażowania, nadającego naszej egzystencji poczucie pełni, opartego na wierze w Tego, który pierwszy nas umiłował (por. J 4, 19). Młodym życzę, by pośród wielu propozycji powierzchownych i nietrwałych, potrafili rozwijać pragnienie prawdziwych wartości i celów oraz dokonywać radykalnych wyborów na rzecz służby bliźnim śladami Jezusa. Drodzy młodzi, nie lękajcie się pójść za Nim i podążać wymagającymi, odważnymi drogami miłości oraz ofiarnego zaangażowania! Wtedy będziecie szczęśliwi, że służycie, będziecie świadkami tej

radości, której świat dać nie może, będziecie żywym płomieniem miłości nieskończonej i wiecznej, nauczycie się „dawać uzasadnienie tej nadziei, która w was jest” (1 P 3, 15)!

Watykan, 6 października 2012